

Rozważanie na Wielki Tydzień

Ludzka złość i niesprawiedliwość wydały już wyrok śmierci na Jezusa. Postanowiły Go zgładzić. Jezus wiedział że, aby nas zbawić musi cierpieć i umrzeć. Dlatego na modlitwie w Ogrodzie Oliwnym przygotowuje się do swojej męki i śmierci krzyżowej. On bowiem przyszedł po to, aby nas zbawić. Chciejmy i my w tym szczególnym czasie, „Wielkiego Tygodnia” być z Nim, aby pocieszać Jego smutną duszę, aby okazać Mu swą miłość i wdzięczność. Przenieśmy się w duchu na Górę Oliwną, by uczcić Jego bolesne konanie. Prośmy Jezusa: „*Panie naucz nas modlić się*” tak jak tego nauczałeś Apostołów.

W czasie swej publicznej działalności Jezus często się modlił, rozmawiał ze swoim Ojcem. Jego całe życie było życiem modlitwy. Niekiedy całe noce spędzał na modlitwie. Ona ożywiała Jego mesjańską postugę. Przed swoją męką modlił się: „***Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze wybaw mnie od tej godziny. Ale ,właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze wsław Twoje imię.***” (J12, 27-28.)

W czasie Ostatniej Wieczerzy modlił się słowami modlitwy arcykapłańskiej: „***Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego i prawdziwego Boga oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa***” (J17, 1-5.) Po tej modlitwie udał się do Ogrodu Oliwnego, gdzie „pogrążony w udręce jeszcze gorliwiej się modlił”. Nieustanna modlitwa Jezusa, była oddechem Jego życia, wyrazem Jego miłości do Ojca.

Jednak modlitwa w Getsemani była wyjątkowa. Święty Łukasz przedstawia rozzierający dramat, który wprawia człowieka w zdumienie. W tej modlitwie w najwyższym stopniu ujawniła się ludzka natura Jezusa. Objawia się w całej pełni ze wszystkimi słabościami podobnymi do naszych, oprócz grzechu. Widzimy Jego ludzką naturę lękającą się cierpienia i śmierci, aż do wywołania krwawego potu. „***Pogrążony w udręce, jeszcze gorliwiej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię***” Ewangelista zaznacza, że udał się według zwyczaju na Górę Oliwną. Jednak ta modlitwa w Wielki Czwartek w przed dzień swojej męki i śmierci, nabiera szczególnego znaczenia.

Wobec męki od tak dawna zapowiadanej i świadomie zaakceptowanej, ludzka natura reaguje w sposób niezwykły. Zdaje się buntować przeciw podjętej decyzji, że zbawienie ma dokonać się przez krzyż i cierpienie. Chrystus ukazany tu jest w stanie najwyższego przerażenia. Chcąc sobie wyobrazić to cierpienie, należy pamiętać, że Jezus był najdoskonalszym człowiekiem, czyli kimś o niezwykłej wrażliwości. Ten zaś stan powiększał Jego cierpienie.

Agonię Jezusa w Getsemani należy także rozumieć, jako walkę z mocami ciemności, jako stan największego przygnębienia i lęku przed nasuwającymi się obrazami okrutnej męki i śmierci na krzyżu. Ta przedśmiertelna trwoga objęła Jego władze uczuciowe i ludzką wolę. Te wewnętrzne przeżycia były tak intensywne i gwałtowne, że ujawniły się na zewnątrz w krwawym pocie. Świadczyły one o niezwykłych cierpieniach Jezusa i Jego duchowym lęku oraz o tym, że cierpiał On jak człowiek. Jezus oczekuje pomocy Ojca. Ojciec wysłuchuje Go i posyła anioła, aby Go umacniał.

Jest to coś więcej niż pocieszenie- to umocnienie, podtrzymanie, dodanie odwagi. Tak, jak każdy człowiek, również Jezus nie znajduje w sobie siły do przezwyciężenia próby; zwraca się jednak do Ojca. W ten sposób doświadcza jednocześnie słabości i siły, trudu próby i Bożego pocieszenia. Jako człowiek był słaby, ale zwyciężył dzięki pomocy jaką zesał Mu Ojciec. **„...sam oddalił się od nich na odległość około rzutu kamieniem, padł na kolana i modlił się... Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i pokrzepiał Go”**

Jezus jest w ogrodzie, nie w ogrodzie rozkoszy, jak pierwszy Adam, gdzie zgubił siebie i cały rodzaj ludzki, ale w ogrodzie mąk, gdzie zbawił wszystkich ludzi. Cierpi tę mękę i to opuszczenie w okropności nocy. Uważam, iż Jezus nigdy się nie skarżył poza tym jednym jedynym razem, kiedy nie mógł już powściągnąć swego bezmiernego bólu.

„..Smutna jest dusza Moja aż do śmierci..”

Jezus szuka towarzystwa i ulgi u ludzi. Ale nie znajduje ich, uczniowie bowiem śpią. W tym powszechnym opuszczeniu widząc, iż przyjaciele, których wybrał, aby czuwali z Nim, śpią, Jezus gniewa się z powodu niebezpieczeństwa na jakie narażają nie Jego, ale siebie samych.

Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu jest wzorem modlitwy dla nas. Jego przykład uczy jaka winna być modlitwa Jego uczniów. Jezus uczy nas postawy modlitewnej i stosunku do Pana Boga. **„Jezus upadł na kolana i modlił się tymi słowami: Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stania!”**

Jezus uznaje w tej modlitwie potęgę Boga i Jego wszechmoc. Wie, że On może Go uwolnić od tej próby. Przed Obliczem Boga, każdy powinien upaść na kolana. Tylko pyszny faryzeusz stoi przed Bogiem i wylicza Mu swoje zasługi. Natomiast celnik uznaje swoją słabość i grzeszność i bije się w piersi. Stoi przed Bogiem z szacunkiem i pokorą. Jezus, który upadł w Ogrójcu na kolana, pokazuje jaka powinna być postawa stworzenia wobec Stwórcy, jaka powinna być postawa człowieka proszącego i pokornego. Przed Bożym majestatem potrzebne jest ukorzenie ducha i ciała. „Moją ofiarą, Boże, jest duch skruszony; nie gardzisz Boże, sercem pokornym i skruszonym.

Pan Jezus wybrał na modlitwę wieczór i miejsce zaciszne. Do rozmowy z Bogiem potrzebne jest bowiem milczenie i skupienie. W zgiełku i rozgardiaszu człowiek nie może odnaleźć Boga. Ogród Oliwny był dla Jezusa miejscem, gdzie mógł w ciszy i skupieniu rozmawiać ze swoim Ojcem. Zwraca się do Ojca z pełnym zaufaniem i niezwykle serdecznie, używając słowa : „Abba” – Tatusiu. W ten sposób zwracały się dzieci izraelskie do swych ojców. Użycie tego określenia w stosunku do Boga mówi o serdecznych relacjach panujących między Chrystusem a Jego Ojcem.

Przez swoją postawę pokory i uniżenia przed Bogiem, Jezus uczy nas, że i nasza modlitwa powinna na pierwszym miejscu wyrażać żal i przeproszenie za grzechy i niewierności. Winniśmy na początku modlitwy powtarzać za psalmistą: „Uznaję bowiem nieprawość moją, a grzech mój jest zawsze przede mną”.

Jezus Chrystus tego przeproszenia nie wyraża słowami, ale całą swoją postawą modlitewną. On, jako Baranek Boży upada twarzą na ziemię i poci się krwawym potem. Ta modlitwa żalu

była wstępem do modlitwy błagalnej: „**Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.**” Jezus błaga o odsunięcie kielicha cierpień. Jego ludzka natura odczuła ogrom doświadczeń i cierpień, dlatego prosi o oddalenie tej męki. Będąc Bogiem był także prawdziwym człowiekiem i dlatego pokornie prosi Ojca, aby nie musiał cierpieć i mógł uniknąć śmierci.

Ojciec nie wypełnił prośby swego Syna, lecz kazał Mu wypić kielich cierpienia do końca. „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał” Ojciec dopuścił cierpienie i śmierć na własnego Syna. Słowa „nie oszczędził” wskazują na ogrom miłości, którą powodowany Ojciec dopuścił to wszystko na swojego Syna. Źródłem tego wszystkiego jest ogromna miłość Boga do ludzi. Ona stoi u podstaw całego dzieła odkupienia. A jego Syn odpowiedział: ‘Jednak nie moja wola, lecz twoja niech się stanie’. Owocem tej pokornej modlitwy było posłuszne i pełne ufności poddanie się woli Ojca. Zgodził się wypić kielich goryczy i zaakceptował godzinę, która się zbliża. Jezus jako człowiek, doświadczył lęku każdego z nas. W przeddzień swej śmierci widzi nadchodzącą mękę jako straszliwe cierpienie i niesprawiedliwość. W tym lęku zwraca się w modlitwie do Ojca i otrzymuje jego wsparcie i umocnienie.

My również, gdy doświadczamy cierpienia i pokus, podobnie błagamy: „Ojcze oddał ode mnie ten kielich”. I podobnie doświadczamy, że nasze modlitwy nie zostają wysłuchane. Lecz dzięki takiej wytrwałej modlitwie nasza wola zaczyna jednoczyć się z wolą Bożą. Wtedy i my zaczynamy powtarzać za Chrystusem: „Niech się dzieje Twoja wola, a nie moja”. I to będzie cud naszej modlitwy, cud zjednoczenia naszej woli z Jego wolą.

Historia z Ogrodu Oliwnego będzie się często powtarzać w naszym życiu. Jakże często my podobni jesteśmy do uczniów z Getsemani. Podobnie jak oni zapominamy, by czuwać i zasypiamy, a wtedy szatan zbiera swoje żniwo. Jezus wiedział, że gdy Piotr przestanie się modlić, ulegnie pokusie i się Go zaprze. Dlatego zachęcał do czuwania i modlitwy. I to jest lekcja także dla nas. Jeżeli przestaniemy się modlić oziębnie nasza miłość do Jezusa. Przez modlitwę bowiem nasza przyjaźń z Jezusem może być umacniana i pogłębiana, a także może być pogłębiana nasza wiara. Wiara bowiem potrzebuje pomocy klęczących kolan i złożonych rąk

Jedynie choroba zwalnia nas od przyjęcia takiej postawy na modlitwie. Jeżeli dzisiaj zauważamy osłabienia wiary, jest to wynikiem zaniedbania modlitwy. Niech ten czas który został nam dany, wykorzystamy do pogłębienia naszej relacji z miłującym Ojcem.

Opracowała Lucyna Mastalerz